

Niezlomny Duchowny, Syn Ziemi Wileńskiej, Męczennik za wiarę i polskość. ks diakon Augustyn Piórko.



Ksiądz diakon Augustyn Piórko – 1942 rok

Ten męczennik, młody polski diakon został wpisany w 2000 roku przez Świętego Papieża Jana Pawła II w poczet chrześcijan -męczenników XX wieku.

Dlaczego musiał umrzeć w tak młodym wieku po okrutnych torturach jakie doznał w siedzibie gestapo naprzeciwko Placu Łukiskiego ?

Dlaczego tylko On jeden spośród wszystkich aresztowanych 3 marca pamiętnego 1942 roku księży, profesorów, diakonów i alumnów Wileńskiego Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego zapłacił ofiarę

najwyższą ?

Dlaczego wyjątkowo Jego bardzo dokładnie pilnowali gestapowcy w Zwierzynieckim Szpitalu Zakaźnym , gdzie został przewieziony w stanie agonalnym z więzienia na Łukiszkach ?

Tych pytań „**dlaczego?**” związanych z okolicznościami tej tragicznej, męczeńskiej śmierci można zadać dużo ale na żadne z nich nie znajdziemy odpowiedzi,pozostają nam tylko domysły i przypuszczenia. Odpowiedzi na te pytania zabrał do wieczności ze sobą ten 29 letni polski męczennik,Syn Ziemi Wileńskiej. Może śladów odpowiedzi należy poszukać w jego doczesnym życiu,w dzieciństwie,w latach szkolnych, podczas studiów w Warszawie a szczególnie w okupowanym Wilnie.



*Augustyn Piórko (oznaczony czerwoną literką **G**)z klasą V a Gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie 1933 rok*

Ksiądz diakon Augustyn Piórko urodził się 15 maja 1913 roku w zaścianku Turniszki w Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego Kalwarii Wileńskiej. Był jedynym synem z czworga dzieci zacnych i pobożnych rodziców – Barnaby i Marii z Farbotków Piórko. Szkołę podstawową jak i Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie ukończył jako prymus.

We wrześniu 1934 roku rozpoczyna naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Warszawie aby po dwóch latach rozpocząć studia w Warszawskim Wyższym Seminarium Duchownym. Wakacje 1939 roku Augustyn spędził w rodzinnym domu ale widmo

nadchodzącej wojny nie dawało mu spokoju. Tliła się w nim jeszcze odrobina nadziei, że może nie dojdzie do napaści Niemiec na Polskę.

Gorliwie oddaje się modlitwie w domu rodzinnym oraz w parafialnym Kościele Kalwaryjskim. Tam zaprzyjaźnia się z młodymi wikariuszami : księdzem Janem Matwiejczykiem i księdzem Witoldem Szymczukiewiczem, którzy są częstymi gośćmi w rodzinnym domu w pobliskich Turniszkach.

O napaści Niemiec na Polskę dowiaduje się rano z radia. W rodzinnym domu w Turniszkach wszyscy płaczą, smutek ogromny i niepewność. Nie bardzo wie co ma w tej sytuacji począć. Jako kleryk Warszawskiego Seminarium ma za sobą trzy lata studiów. Co będzie z dalszą nauką, czy będzie mu dane doczekać święceń kapłańskich ? Jak potoczą się dalsze losy tej okrutnej wojny ? Czy ma próbować przedrzeć się do Warszawy i tam układać dalszą przyszłość czy pozostać tu, w rodzinnym Turniszkach, w Wilnie gdzie zostanie tylko Matka i najmłodsza siostra Elżunia ? Docierają do niego różne wiadomości, których zweryfikować nie sposób.

17 września pojawili się pierwsi uciekinierzy ze wschodu z informacją o przekroczeniu granicy przez Sowietów. Dla Augustyna, rodziny i uciekinierów to był ogromny szok. „Nóż w plecy „ zadany przez Sowietów walczącej z Niemcami Polsce. W rodzinnym domu Augustyna rozpacz i niemalże panika, wszyscy pamiętają bolszewicką napaść z 1919 roku , odżywa w pamięci tragiczna śmierć Ojca Barnaby, zamordowanego podczas napadu bandytów na rodzinny dom 4 grudnia 1919 roku , zamordowanego na jego oczach, sześciolatniego syna i całej rodziny. Jest jedynym mężczyzną w domu rodzinnym i stara się uspokajać domowników. Ze strony Wilna dobiegają odgłosy walk a od strony Niemenczyzna słychać warkot sowieckich pojazdów podążających do Wilna.

Po kilku dniach Augustyn, pomimo sprzeciwu Matki i Siostry udaje się do Wilna i po drodze widzi jak Sowietci plądrują Pałac Werkowski i miasto , dowiaduje się o licznych gwałtach i aresztowaniach. To wówczas podejmuje decyzję, że musi pozostać w Wilnie, tu będzie kontynuował studia i tu w okupowanej Wileńszczyźnie jako kleryk i przyszły kapłan będzie bardziej potrzebny. Nie posiada żadnych potwierdzeń, że zaliczył trzeci rok Warszawskiego Seminarium. Bez tych dokumentów nie mogą go przyjąć na studia w Wilnie. Musi jakoś dostać się do okupowanej Warszawy po te dokumenty ale pozostaje niepewność, czy one ocalały. Wyrusza z Wilna 20 października 1939 r w kierunku Warszawy i koło Małkini przez zieloną granicę sowiecko-niemiecką dociera 26 października do okupowanej przez hitlerowców Warszawy. W stolicy na własne oczy widzi ogrom wojennych zniszczeń i z rozmów z kolegami i księżmi profesorami Warszawskiego Seminarium dowiaduje się jak okrutna jest okupacja hitlerowska . Udaje mu się otrzymać stosowne dokumenty ale w stolicy docierają do niego wiadomości, że 28 października do Wilna wkroczyły wojska litewskie i Wileńszczyzna na mocy układu między Stalinem a rządem Litwy została

przekazana Litwinom.

29 października wyrusza tą samą drogą powrotną z Warszawy w kierunku Wilna. Do Wilna przez zieloną granicę dociera szczęśliwie 7 listopada 1939 roku. Po przedstawieniu dokumentów zostaje przyjęty na IV rok studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.



Legitymacja studencka Augustyna Piórko

Augustyn miał nadzieję, że litewskie wojska przynoszą może nie wyzwolenie, ale przynajmniej powrót do normalności po koszmarze okupacji sowieckiej. Właściwa mu skłonność do szukania głębszej prawdy sprawiała, że dostrzegał też dobrych i wartościowych ludzi po stronie litewskiej. Po zajęciu Wilna przez wojska litewskie zarówno Polacy, jak i Litwini nie potrafili się odnaleźć w nowej sytuacji. Chcąc zjednać sobie Polaków, w początkowym okresie władze litewskie zachowywały się wobec miejscowej ludności poprawnie. Miesiąc „miodowy” w relacjach wileńskich Polaków z władzami Litwy nie trwał długo. Późną jesienią i zimą 1939 r. w Republice nastąpiły zmiany polityczne, w wyniku których litewscy nacjonaliści

praktycznie przejęli całą władzę i przystąpili do pełnej litwinizacji Wileńszczyzny i rozprawy z Polakami.

Jak grom z jasnego nieba spada na Augustyna wiadomość o internowaniu przez władze litewskie w Liszkowie wikariusza z Kalwarii Wileńskiej, przyjaciela jego i rodziny, księdza Witolda Szymczukiewicza, który z wrodzonym, żywym temperamentem odważnie głosił kazania, nie ulegając naciskom litwinizacyjnym.

Jako przyszły kapłan ale też jak zwykły mieszkaniec tych stron, potomek rodziny Piórków od pokoleń zamieszkujących Wileńszczyznę, nie może zrozumieć ani pogodzić się z takim traktowaniem Polaków przez litewskie władze okupacyjne. Nie może zrozumieć skąd bierze się taka nienawiść i okrucieństwo w stosunku do polskich mieszkańców Wileńszczyzny, gdzie od czasu powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie było specjalnie waśni na tle narodowościowym a Polacy i Litwini podczas powstań niepodległościowych wspólnie walczyli z carskim zaborcą.

Augustyn bardzo mocno przeżywał cios jaki został zadany przez litewskie władze w polskie szkolnictwo – kiedy zmieniono program nauczania, wprowadzając do niego obowiązkowy język litewski ale obok tego pojawiło się szereg akcentów zdecydowanie antypolskich, jak demonstracyjne niszczenie godeł, portretów czy znieważanie flag. Młody kleryk Augustyn wiedział, że język polski stanowi od czterech wieków naturalny łącznik między różnymi narodowościami a zaś w samym Wilnie pozostał językiem macierzystym najszerzych warstw ludności.

15 grudnia władze litewskie zamknęły Uniwersytet Stefana Batorego, którego studentem był Augustyn tylko półtora miesiąca. Nie mógł się pogodzić z tym, że można tak zniszczyć i pogrzebać tę wielowiekową, renomowaną uczelnię. Uważał, że likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie wpłynie bardzo niekorzystnie na stosunki między narodami polskim i litewskimi.

Tego dnia wraz z kolegami z Wydziału, alumnami i klerykami Wileńskiego Seminarium bierze udział w uroczystym nabożeństwie w kościele akademickim pod wezwaniem św. Jana. Kościół był wypełniony doszczętnie młodzieżą akademicką z profesorami na czele i tłumami społeczeństwa. Na rozpoczęcie nabożeństwa chór kleryków Seminarium, wśród których był Augustyn, odśpiewał polski hymn narodowy. Po mszy na dziedzińcu Uniwersytetu były pełne wzruszających scen pożegnania władz, profesorów i kadry naukowej.

Środowisko akademickie zostało rozbite zarówno instytucjonalnie, jak i materialnie a jedyną ostoją pozostało Wileńskie Seminarium Duchowne.

Kolejnym bastionem polskości w Wilnie, który stał się obiektem ataku Litwinów, stała się Kuria Arcybiskupia. Metropolita Wileński arcybiskup Romuald Jałbrzykowski od samego początku okupacji litewskiej nie ukrywał swojego stosunku do nowych rządów i opierał się m.in. wprowadzeniu języka

litewskiego jako obowiązującego w Seminarium i w kościele (choć przed wojną wprowadził lektorat litewski jako element kształcenia kleryków). Stanowisko metropolity podzielało całe polskie duchowieństwo z klerykami i alumnami Seminarium jak i całe polskie społeczeństwo Wileńszczyzny. Od początku 1940 r. nasiliły się ataki litewskich bojówek na polskie nabożeństwa w wileńskich kościołach - bito wiernych i księży. Wiosną 1940 r. litewski reżim na Wileńszczyźnie, a przede wszystkim w Wilnie, stał się nieznośny. Z dawnego dobrego wrażenia z początku okupacji nic nie pozostało. Szykany Polaków i prześladowania stały się codziennością.



*Augustyn Piórko (oznaczony czerwoną literką **G**) wśród kolegów Wileńskiego Seminarium 1942 rok*

Klerycy i alumni Wileńskiego Seminarium nie zostali obojętni na prześladowania Polaków. Augustyn gromadzi wokół siebie zaufanych kolegów : Józefa Kurkowskiego, Stanisława Piekarewicza , Edwarda Wysockiego , Wiktora Zawadzkiego , Michała Łapińskiego i Józefa Rutkowskiego. W poufnych rozmowach ustalają, że muszą działać, muszą coś robić aby nie pozwalać na takie szykany i prześladowania. W trakcie jednego ze spotkań Augustyn mówi o „Powołaniowym Credo Wileńskiego

Seminarzysty” z 1920 roku, postanawia je odświeżyć wśród seminarzystów i ustalają, że ma być drogowskazem ich postępowania :

Nie w jednym naszym sercu wybiła godzina czynu.

Serce nasze czuje, ale krępowała je żelazna ręka wroga!

My młodzi, a młodzież kocha ideały!

Za ideałami idziemy, a to, co jest jedynie ideałem prawdziwym, ideałem Chrystusowym, umiłować potrafimy szczerze, a niepodzielnie.

Ten, co ukrzyżowany za świat cały, Ten nas pociągnął do siebie i Temu się oddajemy, a obok ran Chrystusowych poświęcamy się szczerze Ojczyźnie, bo ona też ma niezagojone rany i blizny!

Różne drogi prowadzą nas do tych ideałów, różnymi więc podążać musimy.

Zredukować można by je do trzech kategorii:

Pierwszą drogą zarazem dźwignią do czynu - miłość Boga i Kościoła.

To są dwa pierwiastki życia naszego, to jest pierwszy, a najszczytniejszy ideał młodzi seminaryjskiej.

Dalej następuje miłość Ojczyzny, miłość prawdziwa nie sztuczna, nie egoistyczna, umiejąca pogodzić zadania kapłana ze sobą, oparta na zasadach św. Ewangelii, tej epopei wszechświatowej.

I trzecia - to droga czynu, poświęcenia, bezgranicznego trudu i mozolnej pracy !

Trzy więc drogi - trzema też musimy podążać jednocześnie, wytrwale, a ujrzymy owoce godne nas, jako przyszłych pasterzy i pracowników w winnicy Pańskiej!

Trzy są drogi i trzy realizują się w sercach naszych!

Augustyn nie tworzy żadnej organizacji ale gromadzi wokół siebie wspaniałą grupę kolegów, tak jak on myślących, którzy chcą być kapłanami, chcą tylko poszanowania godności każdego człowieka bez względu na jego narodowość, chcą zachowania a nie zwalczania polskości. Podejmuje działania mające na celu podtrzymywanie na duchu wszystkich seminarzystów. Organizuje spotkania o tematyce związanej z wiarą i nauką Chrystusa z mocnym akcentem patriotycznym. Często powtarzał kolegom te słowa, które również wpisywał jako dedykacje okolicznościowe :

...Niech was darmo nie przestrasza,
Ze dziś podłoscą górą wszechnie!
I wiały waszej - wola wasza,
I woli waszej - czyj wasz będzie!

» Kochajcie ludzi, a walcie z błędem.
Dla prawdy staczajcie walki bez pychy i gwałtowności.
Odrodźcie się za tych, których chcecie zdobyć i przekonać.«

16 czerwca 1940 r. wojska sowieckie po raz drugi podczas tej wojny wkroczyły do Wilna. Niepodległa Litwa przestała istnieć – utworzono Litewską Socjalistyczną Republikę Sowiecką i dokonany został jej akces do Kraju Rad. Pierwsze tygodnie władzy sowieckiej wydawały się przynosić ulgę mieszkańcom Wileńszczyzny. Zlikwidowano dokuczliwe litewskie prawo o obywatelstwie – mieszkańcom republiki, zarówno Polakom jak i Litwinom automatycznie nadano paszporty ZSRS.

Zaostrzenie sytuacji miało miejsce już w sierpniu 1940 r., rozpoczęto kolektywizację i nacjonalizację i zaczęły się masowe aresztowania i wywózki. 25 czerwca 1941 r. Wehrmacht wkroczył do Wilna i rozpoczęły się trzy lata okupacji hitlerowskiej Wileńszczyzny. Działania organizacji podziemnych na terenie Wileńszczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej dawały nadzieję na rychłe odzyskanie wolności,

W wolne chwile i w czasie wakacji Augustyn zaprasza swoich zaufanych kolegów kleryków do rodzinnego domu w Turniskach, gdzie w ciszy urokliwego zaścianka, w obecności tylko Matki i najmłodszej Siostry Elżbiety mogą swobodnie i głośno rozmawiać i dyskutować nie obawiając się, że ktoś będzie podsłuchiwał i donosił. To właśnie tu, w tym miejscu mogli bez obaw wieczorami śpiewać nie tylko polskie pieśni kościelne ale i te

patriotyczne. Przy stole pod bzami, jak wspominała najmłodsza siostra Augustyna - Elżbieta, powstawały różne ulotki i wierszyki, które piętnowały okrutne i złe działania okupantów i kolaborantów.

W tym samym czasie Augustyn Piórko wraz z kolegami spotykają się z księdzem Henrykiem Hlebowiczem, który był dużym autorytetem i oddziaływał na ich postawę poprzez osobiste rozmowy i podniosłe kazania, w których budził ducha patriotycznego.

Ogromne wrażenie na Augustynie wywarły kazania głoszone przez ks. Henryka Hlebowicza w ich Seminaryjnym Kościele św. Jerzego. Zarówno Augustyn jak i koledzy z najbliższego otoczenia uważali księdza Hlebowicza za największą osobowość Wileńszczyzny tego okresu. Bliski święceń diakonatu, kleryk Augustyn uważał go za wzór do naśladowania, za wyjątkowego kapłana, który nie boi się mówić otwarcie o tym co myśli, o tym co go boli, który zło nazywa po imieniu. Kazania księdza Hlebowicza przyrównuje do kazań księdza Piotra Skargi.

Kleryk Augustyn Piórko z wielkim zapalem oddaje się studiom filozoficzno-teologicznym i dnia 30 marca 1941 roku otrzymuje diakonat z rąk Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego - R. Jałbrzykowskiego. Pełen głębokiej wiary i odwagi, wzorując się na kazaniach księdza Piotra Skargi i księdza Henryka Hlebowicza przygotowywał swoje pierwsze kazania.

Jako diakon zaczyna głosić kazania, w których zawarta była jasna i czysta nauka katolicka ale także nie bał się mówić o nadziei odzyskania wolności, o Polsce niepodległej, odrodzonej.

Udział Litwy w rozbiórce Polski w październiku 1939 r., a następnie ostra i brutalna polityka władz litewskich wobec polskiej ludności Wilna, wykopała prawdziwą przepaść pomiędzy narodami. Pogłębiła ją późniejsza kolaboracja Litwinów z Niemcami przeciw Polakom i Żydom (Saugumo, Ypatingas Burys), której apogeum stanowił udział formacji litewskich w zbrodni w Ponarach. Poruszony do głębi ogromem zbrodni dokonywanych na mieszkańcach Wileńszczyzny diakon Augustyn Piórko coraz odważniej piętnował zło. Kazania zaczynał od rozważań nad ewangelią przechodząc potem do okrutnych czasów okupacji a kończył zwykle silnym akcentem patriotycznym. Tak kończył jedno z kazań :

***Macież wy rozum? Macież Boga w sobie ?
Stójcie! A Pan Bóg gdzie? A matka Boska ?
Takie to serca wasze ? Taka troska
U was o Boga i o Matkę Boga ?
Z czymże idziecie na mocnego wroga ?...***

***Cóż my możemy? Co ? Bez tego Pana,
Który, gdy wzniesie ramię swe potężne -
Największe tłumy roztraci orężne !***

**Co my bez niego ? Bracia ! Na kolana !
Wzywajmy ! Krzyczmy ! Miłosierdzia ! Wsparcia !...**

**Kłękniemy przed tą opiekunką naszą !
Królową naszą !!!
Boga Rodzico ! Maryjo ! W dniach zaguby
Królestwa Twego, Polski Twej synowie,
Klęczą przed Tobą, jak kwiaty w posusze,
O krople rosy tak błagają Ciebie :
Abyś to dla nich uczyniła w niebie,
O co ich polskie proszą serca, dusze ...**

Gdy ukazywał się na ambonie całe tłumy wiernych zappełniały świątynię i słuchały go w skupieniu. Kazania głosił w Katedrze Wileńskiej w licznych kościołach Wilna i okolicy. Wszyscy go za to lubili i podziwiali. Patriotyczna postawa i odwaga kaznodziejska diakona Augustyna dawały nadzieję na rychłe odzyskanie wolności, a wielu mieszkańcom Wilna dodawała otuchy.

Dnia 3 marca 1942 roku, z samego rana, teren wokół Seminarium zostaje otoczony przez litewskie Saugumo i hitlerowskie Gestapo i diakon Augustyn Piórko został aresztowany wraz ze wszystkimi profesorami i klerykami i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Trafia do celi nr 10 Łukiskiego Więzienia wraz z dwoma bliskimi kolegami - Mieczysławem Łapińskim i Józefem Rutkowskim.

Swój pobyt w celi więziennej traktuje jako rekolekcje zamknięte „z woli Bożej”. Udaje mu się powiadomić Matkę i Siostry o swoim aresztowaniu. W trakcie doprowadzania na przesłuchania do siedziby gestapo w pudełkach od zapalek wyrzucał listy do Matki i Sióstr, które pisał drobnym pismem na skrawkach papieru, a które to listy znajdowali i dostarczali rodzinie przygodni przechodnie.

Kochana Mamusiu !

Piszę te słowa z nowego miejsca pobytu, gdzie się wcale niespodziewanie znalazło całe Seminarium z władzą na czele. Wiele marzeń prysnęło jak bańka mydlana – to prawda, ale nad wszystko proszę się zbytnio o mnie nie martwić i troską o mnie nie nadwyręzać zdrowia, gdyż to byłoby obustronną wielką stratą.

Nad nami bowiem czuwa Bóg, który z największego zła potrafi dobro wyprowadzić ...

Z ostatniego przesłuchania na Gestapo wrzucili go do celi, torturowanego, skatowanego, niemiłosiernie pobitego i nieprzytomnego, gdzie do dnia 1 kwietnia 1942 roku leżał w gorączce i majaczył, chwilami odzyskując przytomność. Koledzy współwięźniowie wołali o pomoc dla nieprzytomnego Augustyna ale nikt nie reagował na ich krzyki, wołania i walenia w drzwi celi.



ks. Augustyn Piórko w więzieniu na Łukiszkach - zdjęcie obrazu namalowanego przez Stanisława Piekarewicza, kolegę, kłeryka

Po kilku dniach zostaje przewieziony nieprzytomny do Szpitala Zakaźnego na Zwierzyńcu gdzie był pilnowany dzień i noc przez uzbrojonych wartowników Gestapo. Najbliższej rodziny – Matki ani Sióstr nie wpuszczono do umierającego. Umiera samotnie w szpitalu 13 kwietnia 1942 roku w wieku 28 lat, nie odzyskując przytomności. Gestapo wileńskie nie chciało wydać ciała zmarłego księdza diakona Augustyna i po wielkich staraniach oddano je

zbolełej Matce i Siostram. Do trumny, w szaty kapłańskie ubierali księdza diakona Augustyna księży, przyjaciele z Kalwarii Wileńskiej - ks. Jan Matwiejczyk i ks. Witold Szymczukiewicz i nie pozwolili ani Matce ani Siostram pożegnać się ze zmarłym, gdyż widok jego ciała był przejmujący po doznanych torturach i pobiciach. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 14 kwietnia i przerodziły się w wielką manifestację mieszkańców Wilna. Kondukt żałobny prowadzony przez proboszcza Kalwarii Wileńskiej księdza Stanisława Tracewskiego z udziałem licznych księży podążał głównymi ulicami miasta od Zwierzyńca przez Łukiszki do Zielonego Mostu, ulicą Kalwaryjską aż do Kalwarii Wileńskiej. Zaskoczeni tym Niemcy wstrzymywali ruch uliczny, a żołnierze niemieccy i oficerowie mijający trumnę z ciałem śp. księdza Augustyna zatrzymywali się i salutowali.

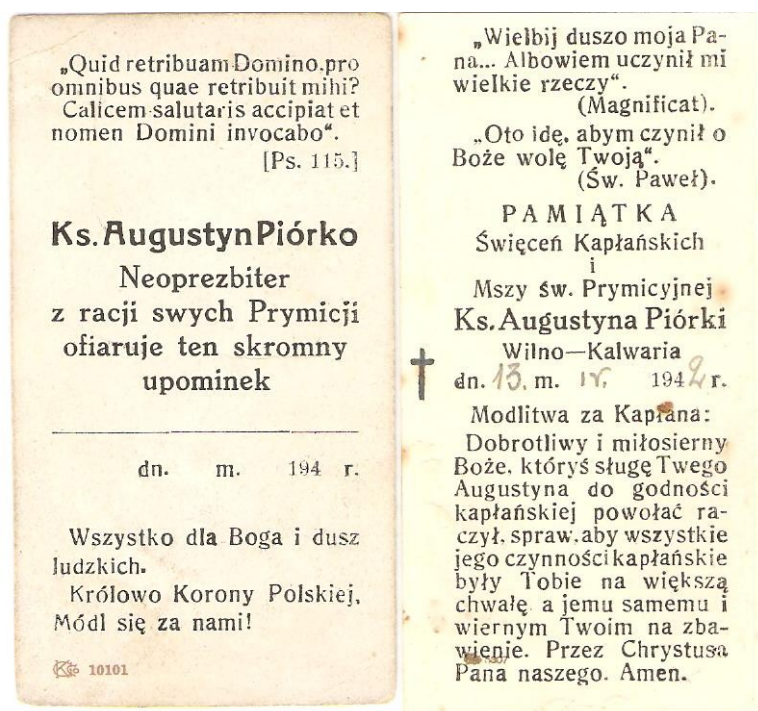


Kondukt pogrzebowy z ciałem śp. księdza diakona Augustyna Piórko, Wilno

Po nabożeństwie żałobnym w Kalwarii Wileńskiej trumnę pozostawiono w kościele do rana. W czasie mszy świętej pogrzebowej z udziałem wielu przybyłych kapłanów i licznie zgromadzonych wiernych płomienne kazanie

wygłosił ks. Witold Szymczukiewicz, późniejszy kapelan 3 Brygady Wileńskiej AK „Szczerbiec”. Poświęcił je całkowicie zamęczonemu księdzu diakonowi Augustynowi Piórko, koledze i przyjacielowi i nie bacząc na konsekwencje z odwagą mówił o jego pięknym choć krótkim życiu, o okrucieństwach i męczeństwie jakiego doznał, mówił o śladach tortur, o biciu po głowie gumowymi pałkami i o tym w jakich cierpieniach umierał. Po mszy św. złożono do grobu na kwaterze księży przy samym kościele.

Nie raz sam się zastanawiałem, co mną kieruje i dlaczego ciągle wracam do tej tragicznej, męczeńskiej śmierci mojego Wujka. Myślę, że odbywa się to za sprawą nieżyjącej już mojej Matki - Elżbiety Kamińskiej z Piórków, najmłodszej siostry ks. Augustyna. To właśnie moja Matka od najmłodszych moich lat opowiadała mi o życiu i tragicznych dniach więzienia, śmierci i pogrzebie Wujka. Była z nim bardzo związana uczuciowo jako najmłodsza siostra, urodzona kilka miesięcy po zamordowaniu ojca i wychowywana tylko przez matkę. Przez całe swoje życie nie mogła się pogodzić z tym, że spośród aresztowanych profesorów, księży, alumnów i kleryków Wileńskiego Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego on jeden musiał złożyć ofiarę najwyższą – ofiarę życia, **na niespełna miesiąc przed święceniami kapłańskimi.**



Obrazki prymicyjne ks diakona Augustyna Piórko

Z jej wspomnień i opowiadań, ze wspomnień matki Augustyna oraz ze wspomnień sióstr, licznych krewnych, znajomych i księży wynikało, że Gucio, jak na niego mówiła, był wspaniałym synem i bratem o wszechstronnych zdolnościach, również artystycznych, m.in. miał cudowny, niespotykany charakter pisma. Obdarzony był wspaniałym głosem, jako samouk pięknie grał na mandolinie i pięknie śpiewał.

W relacjach z ludźmi uchodził za osobę radosną, pogodną, nastawioną do wszystkich przyjaźnie. Dzięki swojej otwartości do ludzi był bardzo lubiany przez wszystkich a szczególnie przez dzieci i młodzież. Rozmowa z nim i przebywanie w jego otoczeniu dawało poczucie wyjątkowego spokoju, wyciszenia i radości. Był bardzo aktywny, udzielał się bardzo mocno w życiu wspólnoty seminaryjnej, brał żywy udział w rozmowach, dyskusjach, wymieniał wrażenia i informacje na różne nieraz trudne i kontrowersyjne tematy, wyciszał kłótnie, wygaszał spory i antagonizmy narodowe.

Ksiądz diakon Augustyn Piórko wybrał drogę kapłaństwa, bezgranicznie zaufał Bogu a przez całe swoje życie starał się naśladować Chrystusa poddając się jego woli.

Wierzył, że Bóg powołał go do życia i kierował nim według własnej woli, że Bóg odwoła go kiedy nadejdzie właściwy czas.

Wierzył, że świat na nas się nie kończy, że jest sprawiedliwość, prawo i prawda, za którą należy podążać, której trzeba służyć jak wartości najwyższej i zaufać jak Ojcu.

Nie mógł się pogodzić z utratą wolności i niepodległości przez Polskę i Polaków, a w rozmowach oraz kazaniach podtrzymywał Wilnian na duchu w tych ciężkich dniach. Nie bał się mówić o nadziei odzyskania wolności, o Polsce niepodległej, odrodzonej. Wszyscy go za to lubili i podziwiali.

Wierzył i często o tym mówił, że z największego zła Bóg potrafi wyprowadzić dobro.



Grób ks. diakona Augustyna Piórko w Kalwarii Wileńskiej

Siostrzeniec Gabriel Kamiński